

KAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 18 (193)

Wrocławek, 1—7 maj 1949 r.

Cena 8 złotych

Paś baranki

W kanonie mszy św. nie tylko modlimy się o wielkie, błogosławione dary pokoju, strzeżenia Kościoła św. przed złem. Nie tylko prosimy o ciągłą jedność dla niego i rządy nim przez Ducha Świętego. Błagamy też aby ów Duch mocy i prawdy czuwał nad najwyższym Rządcą Kościoła — Ojcem św. oraz kierował rządami biskupa tej diecezji na której terenie odprawia się msza św.

Dlaczego w każdej mszy św. w tak szczególny sposób pamiętamy o Ojcu św.?

TYS JEST OPOKA!

Boski Założyciel Kościoła Jezus Chrystus zapowiedział św. Piotrowi, że mu da nadprzyrodzoną władzę rządzenia tym Kościołem. Nazwał go opoką: Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół Mój. I tobie dam klucze Królestwa niebieskiego. Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi będzie rozwiązane i w niebie.

Obietnicy swej Jezus dotrzymał. Po zmartwychwstaniu rozkazał św. Piotrowi: Paś baranki Moje, paś owce Moje!

Wzruszająca to była chwila, gdy Boski Mistrz, już w pełni okazał tryumf nad śmiercią, ukazywał się Apostołom aż zwrócił się, jak zawsze pełen dobroci i miłosierdzia z zapytaniem do św. Piotra:

— Szymonie Jana miłujesz Mnie?

A Piotr Apostoł zapatrzył się w oblicze swego Mistrza. Poczul jak ogromnie bliski i drogi jest mu ten Mistrz, jak całą duszą Ignie do Niego. Więc z najszczerzą pokorą złożywszy ręce jakby do modlitwy odpowiada:

— Panie, Ty wiesz że Cię miłuję.

Jezus jeszcze głębiej chce sięgnąć do duszy Apostoła. Pyta tedy ponownie:

— Szymonie Jana miłujesz Mnie.

Św. Piotr patrzy w jasną twarz Zbawiciela. A dusza jego jest szeroko otwarta przed wzrokiem Mistrza. Z ust ciche wydostają się słowa. Ciche, a tak głębokie i tak prawdziwe:

— Panie Ty wiesz, że Cię miłuję.

I po trzeci raz to samo pytanie usłyszał Apostoł. Jezus tym razem większej zażądał miłości.

— Szymonie Jana miłujesz Mnie więcej niż ci?

Więc jeszcze ciszej i jeszcze żarliwiej, odpowiada Jezusowi. Nie chce mieć przed Nim żadnej tajemnicy. Nawet tej, że się Go kiedyś tak niedawno zaparł.

— Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię miłuję!

DAŁ NAJWYŻSZĄ WŁADZĘ

Wtedy Jezus dał św. Piotrowi najwyższą władzę rządzenia i kierowania Kościołem.

— Paś baranki Moje! Paś owce Moje!

Moc słowa Bożego sprawiła, że w duszach wszystkich wiernych powstaje szczególniejszy stosunek do św. Piotra. Jego wszyscy słuchają. Jego zlecenia przyjmują i poddają się im. Co więcej jakieś przedziwne rodzi się uczucie synowskie do tego księcia Apostołów. I nie tylko do niego.

Najwyższa władza w Kościele dana św. Piotrowi przez samego Jezusa przeszła na Jego następców. Kościół bowiem, by według zapewnienia Zbawiciela mógł trwać do końca świata, musi mieć tę nieustanną zwierzchnią, widzialną władzę. Władzę tę dziedziczą następcy św. Piotra — papieże. I tę samą miłość, cześć, posłuszeństwo oraz synowskie przywiązanie mamy katolicy dziś do Ojca św. jakie mieli pierwsi chrześcijanie do św. Piotra. Ten sam bowiem jest powód uczuć. Oni są zastępcami Jezusa Chrystusa.

NADPRZYRODZONA WIĘZ

A nie jest to tylko gołosłowne twierdzenie. Wiemy z naszych ostatnich prze-

żyć ile serdecznych modłów popłynęło do Najwyższego Pana i Boga z okazji pięćdziesiątej rocznicy kapłaństwa Ojca św. Piusa XII. Kościoły nasze rozbrzmiewały w niedzielę Męki Pańskiej hymnem wdzięczności i błaganiem o pomyślne rządy Kościołem. Kapłani tego dnia odprawiali po dwie msze św. a wierni żywym udziałem w nabożeństwie i osobistą modlitwą dawali dowód jak ta więź nadprzyrodzona łącząca nas z Najwyższym Rządcą Kościoła jest mocna, żywa i serdeczna.

Dla tej też nadprzyrodzonej więzi w każdej mszy św. błagamy dla Ojca św. o specjalne łaski potrzebne Mu do rządów Kościołem.

W kanonie mszy św. wymienia też kapłan imię biskupa w którego diecezji odprawia. I biskup jako następca Apostołów ma władzę nadprzyrodzoną rządzenia swą diecezją.

Potrzebna mu też specjalna łaska Boża. Jego bowiem najwyższą troską jest dobro dusz swej diecezji. On święci na kapłanów. Wysyła ich na placówki, aby w jego imieniu kierowali duszami i uświęcali je. On też zarządza, organizuje, przewiduje i zabiega, bezpośrednio lub pośrednio przez innych, aby chwala Boża coraz głębiej i coraz szerzej rosła w jego diecezji.

PRZEDZIWA WIĘZ DUCHOWA

Wierni to rozumieją. Wierni to czują. Rozumieją że biskup spełnia swe nadprzyrodzone posłannictwo w rzeczach wiary. A czują, że między biskupem a nimi Bóg tworzy również przedziwną więź duchową, która stanowi o jedności Kościoła Bożego. Jest w tej więzi i miłość i szacunek i jest i posłuszeństwo. A im szczegółowiej wnioskujemy w rządy biskupa, tym serdeczniejsza i ściślejsza staje się owa więź, która nabiera jeszcze cech wdzięczności.

Oto na przykład w mieście naszym były ośmiodniowe misje. Zarządził je J. E. Ks. Biskup — Pasterz diecezji. Wielki przyniosły plon. Wolne od grzechów serca czuły wdzięczność dla misjonarzy. Ale w ostatecznej przyczynie również i do Tego, który owe misje zarządził. I skutek ich był nie tylko, że wielu zrzuciło ciężar grzechów ze swych sumień — ale wzrosła więź jedności Kościoła przez uczucie wdzięczności dla swego Najdostojniejszego Pasterza.

Tak samo przez modlitwę za papieża i biskupa rośnie nadprzyrodzona jedność Kościoła Bożego.

X Dr Mrski

Heroldowie Wiary

Z okazji święta św. Franciszka Salezego, patrona prasy katolickiej dziennikarze katolicy urządzili uroczyste nabożeństwo w kościele św. Mikołaja w Brukseli. Kazanie podczas nabożeństwa wygłosił nuncjusz apostolski w Belgii, Arcybiskup Ferdynand Cento, który przedstawił doniosłą rolę pracy, katolickich dziennikarzy w szerzeniu Nauki Chrystusowej. Nuncjusz powiedział im:

„Wy, katolicy dziennikarze, jesteście heroldami Wiary, przednią strażą Chrystusa i spotęgowanym głosem Kościoła. Słowo mówione jest silną bronią w Królestwie Bożym. Ale słowo pisane jest jeszcze silniejsze, bo pokonuje przeszkody czasu i miejsca. Słowo mówione wielu apostołów przebrzmiało bez śladu, ale słowo pisane przez Piotra i Pawła, Mateusza i Jana przemawia aż po dzień dzisiejszy.

Kościół jest wdzięczny dziennikarzom katolickim za ich słowo pisane w obronie Wiary“.

Ta z Jasnej Góry...

Przez drżące — jak fale — słoneczne
[przestworze,
nad borem, co sieje woń sosen żywi-
[czną,
przez chlebem pachnącą tę niwą psze-
[niczną
radośnie podąża Mateńka ta Boża...

* * *

Są takie chwile w życiu człowieka,
że naraz ni stąd ni zowąd odrzuca od
siebie wszystko, co do tego czasu go
zajmowało, co zaprzętało myśli jego
lub też rozpraszało uwagę, odrzuca
wszystko to, co było jego dotychczasow-
wym, codziennym życiem.

W chwili, gdy wokół niego pulsuje i
tętni życie, gdy dobiega go gwar ulicz-
nego ruchu, odgłosy rozmów, śmiechów,
krzyków i dzwonów, szum sunących
aut, gwizd lokomotyw i warkot moto-
rów samolotowych, wokół człowieka na-
głe wytwarza się cisza i niczym niezam-
nącony spokój.

Obojętne na czas i miejsce. Znajdu-
jąc się w polu, nie słyszy śpiewu pta-
ków i szumu falujących zbóż, w lesie —
nie dostrzega przebiegającej zwierzyny
i trzasku gałęzi uderzających o konary
drugich drzew, w kościele — znika z
przed jego oczu ksiądz i tłumy wier-
nych, nie dociera do niego śpiew i
dźwięki organów, w domu — nie do-
strzega przechodzących przez pokoje
domowników i nie przeszkadza mu płacz
dzieci. Wokół niego jak by wszystko
zamarło.

W takiej chwili, w chwili bezwładu,
człowiek zagląda głęboko w siebie sa-
mego. Zagląda do serca, dociera do du-
szy własnej i przebiega myślą tę drogę
życia, po której przeszedł. I nagle staje
mu się jasnym fakt, że każdej chwili,
że nawet teraz może stanąć przed Bogiem.

Przed Bogiem... Przed Ojcem wieków,
przed Sędzią sprawiedliwym, który zna
mnie nawskroś, mnie — człowieka, istotę
nędzną i kruchą, ale sięgającą nie-
raz po uprawnienia Boże, istotę brudną,
a przybierającą na się szatę godności,
czystości i dostojeństwa, istotę małą a
czyniącą z siebie Wielkość, istotę kłamli-
wą a uważającą siebie za Prawdę,
istotę tchórzliwą, a czyniącą wrażenie
mocy, siły i odwagi.

Ja?... Przed Bogiem?...

I naraz ogarnia mnie lęk i strach...
Zaczynam kurczyć się, maleć i cofać
się... Chciałbym zniknąć bez śladu, by
nie stanąć przed okiem Sędziego, by nie
spojrzeć Mu w twarz... bo...

Nie chcę myśleć! Już wiem jaki bę-
dzie wyrok!

W tym poplochu myślowym, w tej
duchowej ucieczce nagle spotykam Je-
zusa! Boga-Człowieka! Twarz moja
ożywia się nadzieją! Chrystus!

Ten co głosił zbawienie wszystkim.
Chrystus-Miłość, Miłosierdzie i Przeba-
czenie! Zna przecież ludzi dobrze,
wszak sam był Człowiekiem. Wie, jak
ciężko jest żyć na ziemi, wie jakim po-
kusom człowiek ulega, wie jak trzeba
szarpać się i męczyć, gonić za koniecz-
nymi dobrami materialnymi, wie jak to
każdego z nas odsuwa od Boga!

Tak, ale ten Chrystus złożył za grze-
chy moje, za życie moje tak wielką

ofiara, poniósł męczeństwo tak wiel-
kie, że trudno mi jest wyobrazić sobie
ten ból, ten krwawy pot i te rany, to
biczowanie i tę straszną krzyżową
śmierć...

I ten bólów ból, gdy jako Bóg wi-
dział przyszłość, w której nie cała ludz-
kość uzna Jego ofiarę, nie jeden odrzu-
ci Jego słodką naukę, zapewnienie ży-
cia wiecznego. I choć ręce moje wysu-
nąłem ku Chrystusowi, opuszczam je...

Panie! Nie jestem godzien!...



I ja byłem jednym z tych, którzy od-
rzucali Ciebie od siebie, i ja byłem jed-
nym z tych co naigrywali się z Ciebie.
i ja należałem do tych olbrzymich tłumów,
wołających przez całe życie swoje:
ukrzyżuj! Ukrzyżuj!

Oto dziś przed Tobą w szacie pokut-

[niczej

Staję i pochylam ongiś dumne czoło!

Panie! Nie śmiem spojrzeć w blask

[Twojego oblicza,

Bo ciężaru grzechu pozbyć się nie

[zdołam!

Od zarania życia w grzechu się ta-

[rzałem.

Szedłem szlakiem zbrodni, żądnym krwi

[przelania!

Mnie wszystkiego w życiu zawsze było

[mało —

Niczem będąc — Wielkim stać się

[chciałem, Panie!

Litość rzadkim gościem w sercu moim

[była —

Strzegł je przed dobrocią pancerz

[nienawiści —

Prawem dla mnie w życiu była tylko

[siła!

Ja przemocą chciałem swe pragnienie

[ziścić!

* * *

I oto nagle przenika mnie dziwna
moc... Zaczynam rozumieć, że zdobyłem
się, jak na nędznego człowieka, na czyn
wielki, zdobyłem się na samooskarżenie.

To co było do tego czasu skryte
przed okiem i uchem ludzkim, zostało
wyznane bez lęku i bez obawy — sa-

memu Jezusowi! W oparciu o ten akt
samooskarżenia zdobywamy się na dru-
gi czyn — czyn odważnej prośby!

Wiem, żeś godny kary! Żem zasłu-

[żył na nią

Całym życiem swoim! Żem litości

[nie wart!

Ale na pokutę czas mi daj, o Panie!

Nie daj zaznać całej Twej potęgi

[gniewu!

Nie chcę już być Wielkim! Pragne

[zostać Niczem!

Niech plwa na mnie każdy i niech

[mnie przeklina!

Nie w purpurze chodzić, ale w włó-

[siennicy

Pragnę dziś, o Panie! Chce odkupić

[winy!

Tak! Chce odkupić winy!

Ale nagle spadają na mnie wątpliwo-
ści. Czy podołam? Czy wytrwam w po-
stawieniu? Przecież będę musiał wró-
cić do życia codziennego. Znow będzie
dziś, jutro i pojutrze... To codzienne
dziś, jutro i pojutrze... Ten sam dzień
i ta sama noc, te same trudy, ci sami
ludzie, ta sama praca...

Czy podołam?...

Po górach, dolinach rozlega się

[dzwon:

Ave, ave, ave Maria!

Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Maryja!

Głowa opadnięta podnosi się, ręce
nasze wyciągają się i padamy do stóp
jedynej nadziei, do stóp Panny nad
pannami, Świętej nad świętymi, Pani
nieba i ziemi, Ucieczki grzesznych. Ja-
każ siła i wiara nas przenika!

O której berła ląd i morze słucha,
Jedyna moja po Bogu otucha!

O Gwiazdo morska, o święta Dzie-

[wico!

Nadziei moich niebieska kotwica!

Za nią inna pieśń zrywa się w sercu...

Do Twej dążym kaplicy.

Co z brzegu czeka nas

Wśród wichru nawalniczy,

W pochmurny, słotny czas.

* * *

Nie było większego uczucia szczęścia
ponad to, jakiego doznała Maria Mag-
dalena wracająca od pustego grobu,
gdy złamana i przerażona nagle na
drodze swej ujrzała Zmartwychwstałe-
go Pana, Mistrza i Nauczyciela — Je-
zusa Chrystusa!

Niemasz większego uczucia szczęścia.
gdy człowiek na stromej i sliskiej dro-
dze swego życia spotka Marię! Z jakąż
wiarą i z jakąż mocą wówczas w opar-
ciu o historię faktów, które zaistniały
na całej przestrzeni czasu wyznaje gło-
šno:

— Pomnij, o najdobrotliwsza Panno
Mario, że od wieków nie słyszano, aby
kto, uciekając się do Ciebie, Twej po-
mocy wzywając, Ciebie o przyczynę
prosząc, miał być od Ciebie opuszczony!

I tą wiarą przetrwawiony, nadzieją
ożywiony wstaje od stóp Maryi, zaczy-
nam nowe życie, wchodzę na drogę
pewnie i śmiało, bo wiem że przy mnie
Maria, żeś zdobył opiekę najtrwalszą,



Zbliża się dzień św. Stanisława, Biskupa Męczennika i Patrona Polski. Oto fragment monumentalnego obrazu prof. Wincentego Wodzinowskiego pt. „Zaduszki“. Na fragmencie tym widzimy św. Stanisława, klęczącego i modlącego się w otoczeniu królów polskich. Tuż za św. Stanisławem stoją: Jagiełło i Jadwiga oraz Kazimierz Wielki. Klęczący Władysław Łokietek, trzymający sztandar polski. Obok stoi zadumany Stefan Batory. Na ławie siedzi Władysław IV, a obok stoją Jan Sobieski z Marysieńką. Wysoko w górze znajdują się Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna oraz Zygmunt Stary z Boną. Nadmienić należy, że wielki malarz na obrazie swym uwiecznił podobizny wszystkich królów, książąt i świętych polskich.

najmocniejsza, opiekę serca Maryi, serca Matki wszystkich matek.

Cześć Maryi, cześć i chwała, Pannie
[świętej cześć!
Śpiewaj, śpiewaj, dziatwo mała, hołd
[Jej spiesz się nieść!

I przepełniony uczuciem wdzięczności
za łaski doznane, za otrzymanie nowych
sił, wołam:

Bądź więc podrowiona, Miłosierdzia
[Matko'
Niech błogosławioną będzie Twoja
[reka!

Wierzyc Ci i ufać będę do ostatka —
Gdy Ty ze mną będziesz — kogóż
[mam się lękać!

* * *

Nie tylko w życiu jednostki bywają
chwile osamotnienia i opuszczenia. Ta-

kie chwile przzywają również narody
całe. taką chwilę przeżył niedawno nasz
naród.

Gdy podczas ostatniej zawieruchy
wojennej poczęły na nas spadać prze-
rażliwe ciosy, ogarnął nas lęk i strach...
Spotkaliśmy się oko w oko ze sprawied-
liwością Bożą... Każdy głęboko wier-
ząc, a nawet niewierzący począł roz-
umieć, że kara straszna, że kara słu-
szna i drżał tylko i lękał się, by nie by-
ła wieczna. Spojrzał cały naród w obli-
cze Miłosierdzia. Nieraz wąpił, nieraz
przestał wierzyć w celowość ofiar skła-
danych, ale w głębi ufał. Posiadał bo-
wiem jedną pewność. Maria jest Królo-
wą Polski. Maria dźwignie naród z
upadku i poprowadzi po nowej drodze.

Nie pomogły łapanki i bicia, nie po-
magały stałe aresztowania, czerwone

Św. Całun Turyński

We Włoszech w Turynie znajduje się zwój płótna, przechowywany troskliwie. Od dawien dawna uważano to płótno za psześcieradła, którymi było owinięte Najśw. Ciało Chrystusowe przy złożeniu do grobu. Dlatego to odnoszono się ze czcią do tej drogocennej pamiątki. — Jeden z lekarzy czeskich, dr R. W. Hynek, przeprowadził naukowe badania nad zwojem turyńskim i przy pomocy sztuki fotograficznej nowoczesnej, przy pomocy długich i drobiazgowych badań nad historią zwoju płóciennego, doszedł do przekonania, że płótno to jest autentycznym (prawdziwym) płótnem, w które owinięto niegdyś Ciało P. Jezusa. Wyniki swoich badań zamieścił w pięknej książce p. t. Św. Całun Turyński, wydanej jeszcze przed wojną. — Obecnie wyszła z pod pióra dr Hynka nowa książka o Św. Całunie. Jest to studium medyczne o wyglądzie cielesnym P. Jezusa, odcisniętym na psześcieradłach płóciennych, w które Jego Najśw. Ciało zostało w Wielki Piątek owinięte.

plakaty-wyroki śmierci, nie pomagały straszliwe Majdanki i Treblinka, piecze krematoryjne i komory gazowe, odrywanie dzieci od matek i mężów od żon... Naród zacisnął zęby i ufał... Stał się niczym, prochem... Pozornie zeszarzał, spowszedniał, a jednak w duchu stawał się potęgą, która siłę swą czerpała z Marii...

31 października 1942 roku Ojciec święty, Pius XII całą ludzkość poświęcił Marii.

„Królowo Różańca świętego! Wspomożenie wiernych, Ucieczko ludzi! Tobie, Twemu sercu niepokalanemu, ja Ojciec wspólny wielkiej rodziny chrześcijańskiej i Zastępca Tego, któremu dano wszelką władzę na niebie i na ziemi, od którego otrzymałem pieczęć nad wszystkimi odkupionymi Jego krwią duszami...

w tej tragicznej godzinie historii

[ludzkiej,
powierzam, oddaję, poświęcam nie tylko Kościół święty, ciało mistyczne Twego Jezusa, który cierpi i krwawi się w tyłu członkach i zewsząd jest uciśniony, lecz powierzam, oddaję, poświęcam także cały świat, całą ludzkość“...

Po upływie jednego roku rozpoczął się kurczyć obszar ziemi deptanej butem żołdactwa niemieckiego, dumne sztandary ze swastyką poczęły zamieniać się w strzępy. Zbliżała się jutrzienka wolności, nadchodziło wyzwolenie, poczęły pękać żelazne okowy. I wreszcie nadszedł dzień, w którym...

Polskiej Królowej nadeszła godzina --
gdy się na wolność splotły lazury...
przyszła Swój naród obudzić gro-
[mami...

w gwiazdnej koronie — Ona — z Ja-
[snej Góry!

A nasz naród —
Bo choć jak nędzary wstał zsięczony

[knotami,
Choć sam z królewskiej odarł się
[purpury,

Ona mu jednak przymierza do chowa
Ta z Jasnej Góry — Niebieska Kró-
[lowa!

Jam jest pasterz dobry

Onego czasu mówił Jezus Faryzeuszom: — Jam jest Pasterz dobry. Dobry Pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przechodzącego i opuszcza owce i ucieka, gdyż jest najemnikiem i nie obchodzi go owce. Jam jest Pasterz dobry i znam moje i znają mnie moje. Jak mnie zna Ojciec, tak i ja znam Ojca i duszę moją kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni: i one potrzeba, abym przywiódł i służyć będą głosu mego i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz. (Ewangelia św. Jana, 10, 11—16, na drugą niedzielę po Wielkanocy).



Z naszej diecezji

CWICZENIA REKOLEKCYJNE

Parafia Wrzaca Wielka od 16 do 26 marca br. zorganizowała rekolekcje, które prowadził gwardian O. Bernardynów z Kola. Jak na skutek zbliżającej się wiosny robimy porządki w ogródkach naszych, grabimy zeschle badyle wyrzucając je lub paląc, tak też cała parafia nasza porządkując swe sumienia i wyrzucając grzechy, zaprosiła Boga do serca i rodzin. Przepiękne nauki i przykłady O. Gwardiana ścigały całą parafię. Najpierw w rekolekcjach brały udział dzieci całej parafii, potem starzy. Proboszczowie z sąsiednich parafii do wieczorów spowiadali, a nawet i przy świetle elektrycznym, które zawdzięczamy niestrudzonej pracy Ks. Proboszcza Stanisława Brajczewskiego. Przepięknie wygląda nasz kościół w porze wieczornej, przy jaśniejących reflektorach i świecach na ołtarzach. W niedzielę, po generalnej Komunii św. cała parafia poświęciła się Najśłodszemu Sercu Jezusowemu, sprowadzając do swych rodzin obrazy Serca Jezusowego. Cała parafia odrodziła się. Adam KALINSKI.

Z życia katolickiego w Grudziądzu

W okresie Wielkiego Postu społeczeństwo katolickie w Grudziądzu przeżywało szereg Wielkich Dni; w poszczególnych parafiach odbywały się bowiem kolejno bądź to Misje św., bądź to rekolekcje dla mężczyzn i niewiast, dla młodzieży, dla pracującej inteligencji i młodzieży szkolnej. Pierwsze nauki misyjne zapoczątkowały parafie NPM. i św. Krzyża. Słowa Boże, głoszone przez OO. Misjonarzy, przenikały do dusz wiernych, którzy w skrusze i pokorze gremialnie przystępowali do Sakramentów św.

Największe nasilenie pracy misyjnej przypało w udziale parafii św. Mikołaja jako największej w Grudziądzu, liczącej 18000 dusz. Staraniem proboszcza parafii niestrudzonego ks. Kalinowskiego przybyli do Grudziądza OO. Franciszkanie z Krakowa, z Przemyśla i Zakliczyna, którzy w czasie od 2 hm. do Palmowej niedzieli z wysokości ambony wygłaszali nauki, po cztery dziennie. Przez cały ten czas w skupieniu i z zawistymi na ustach kaznodziei oczyma wsłuchiwały się zgromadzone w prastarej świątyni tysiączne rzesze w słowa, gromiące pychę ludzką, obojętność w wierze Chrystusowej, znieprawienie małżeństwa, zły przykład i — pijaństwo. Przenikały one do głębi dusz ludzkich; w skrusze i pokorze chrześcijańskiej

korzył się lud; w wyniku złakane serca wypełniały się radością wiary i ufnością w Miłosierdzie Zbawiciela, nastąpiło prawdziwe odnowienie serca.

W niedzielę Palmową niezliczone tłumy przystępowały do Stolu Pańskiego; Komunię św. wydzielali OO. misjonarze przy czynnej pomocy miejscowych księży świeckich, miejscowych OO. Jezuitów i OO. Marianów.

Bogate zaiste było żniwo na niwie Bożej, albowiem łącznie ze zwolnioną od nauk celiem odprawienia rekolekcji młodzieżą szkolną wydano w kościele św. Mikołaja około 10000 Komunię Kantów. Na zakończenie Misji jeden z OO. misjonarzy udzielił wiernym Błogosławieństwa Ojca św.

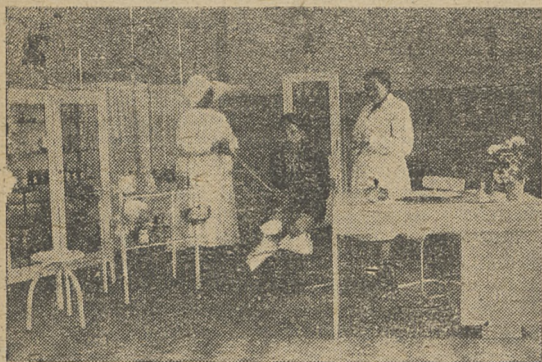
Do obłożnie chorych z pociechą spieszyli OO. osobiście. Kroczący za ministrantem z Najśw. Sakramentem jeden z OO. Misjonarzy spotkał się z rzecznym przykładem głębokiej czci dla utajonego w hostii Zbawiciela; przechodząc ulicą obok jednej ze szkół średnich, na dziedzińcu której harcerze zajęci byli gimnastyką, profesor i chłopcy na odgłos dzwonka ministranta stanęli na baczność a dziewczynki przyklekły na rozmołkłym dziedzińcu. W obliczu pokory tej gromadki O. misjonarz przystanął i pobłogosławił Najśw. Sakramentem tej przykładowej, iście

Każdy członek Apostolstwa Modlitwy — członkiem Towarzystwa Przyjaciół K.U.L. Składki członkowskie wynoszą od 50 złotych wwyż miesięcznie. Adres: Towarzystwo Przyjaciół K.U.L., Lublin, Aleje Racławickie 14,

katolickiej drużynie. Jestem przekonany, że tak nie inaczej postąpiłaby młodzież każdej innej szkoły w Grudziądzu.

Ciężka była praca OO. Misjonarzy a strudziła ją bezustanna niepogoda. Podczas procesji do Krzyża misyjnego, jeden z OO. wygłosił w czasie ulewnego deszczu i przenikliwego zimna naukę, błogosławiąc po poświęceniu Krzyża rodzicom katolickim, ich dzieciom i wszystkim mieszkańcom „przez wojnę tak strasznie zniszczonego miasta”. Następnego dnia odbyła się w kościele procesja z Najśw. Sakramentem ku czci N.M.P.; w procesjach udział brał mimo niepogody niemal cały ogół parafian; na czele kroczyła dziatwa zgromadzona w Krucjacie, niosąc figurę N.M.P., darowaną jej w tym dniu przez nieznanego ofiarodawcę.

UCZESTNIK



Z Włocławka



Jak już swego czasu donosiliśmy we Włocławku zostało przez Caritas założone Ognisko Samarytańskie jako wzór dla Ognisk wiejskich i miejsce szkolenia samarytanek.

Akcja organizowania Ognisk zwłaszcza w środowiskach wiejskich wydatnie się rozwija. Wystarczy tu wymienić następujące dane statystyczne: w 60 Ogniskach na terenie diecezji włocławskiej w roku 1948 udzielono pomocy

56.106 osobom, w tym do szpitala skierowano 1420, do lekarza — 4.863; wartość leków wydanych wyniósł 15.653.000 zł., wartość urządzenia około 3 milionów złotych. Osiągnięte wyniki są owocem wielkich wysiłków. A kto ma największe zasługi? Związek Diecezjalny Caritas jest zdania, że największe wysiłki włożyli księża proboszczowie i samarytanka, którzy bezpośrednio uprawiają niezmiernie zachwaszczoną rolę.

Tego mogą dokonać apostołowie miłości Chrystusowej. Przy okazji podajemy dwa zdjęcia fotograficzne: Pierwsze przedstawia udzielanie pierwszej pomocy w nagłym wypadku w Ognisku Samarytańskim we Włocławku, a drugie — wizytację Ogniska dokonywaną przez ks. dyrektora Fr. Cieślaka.

Dla wsi i na wsi



Przepowiednie pogody

(Dokończenie)

Inne spostrzeżenia w naturze też dają podstawę do mniej więcej pewnych wniosków o pogodzie lub niepogodzie.

Gdy przy zachodzie słońca chmury są złotego koloru i nikną, gdy się dzwigają przeciw wiatrowi, gdy są białe, a przy tym gdy niebo okryte jest innymi, drobnymi na kształt marszczek na wodzie, pięknie ułożonymi obłoczkami, można z tego wszystkiego spodziewać się pięknej pogody. — Gdy podczas letniej pory od rana powstają małe chmurki, po południu zaś zaczynają się rozchodzić, a ku wieczorowi zupełnie nikną, można stąd wnosić z pewnością, że pogoda niejaki czas potrwa. Chmury spuszczające się po deszczu na ziemię i jakby toczące się po powierzchni pól wróżą pogodę; przeciwnie, chmury gromadzące się jedne nad drugimi w kształcie gór i skał, są oznaką deszczu. Chmury podobne do rozwlekłej wełny, czyli tak zwane obłoki pierza-

ste, są oznaką deszczu, mającego nastąpić za dwa lub trzy dni, albo już padającego w okolicach odległych. Gdy latem powstają od rana małe chmury, po czym zbierają się w większe, a po południu nie rozchodzą lecz jeszcze bardziej zagęszczają, wtedy zwykle następuje deszcz. Białe chmury w zimie są znakiem śniegu, zwłaszcza gdy przy tym mróz spada. Jeżeli w zimie lub wiosną chmury są białawo-błękitne i rozciągają się daleko, można się spodziewać drobnego gradu.

Opadanie mgły podczas poranków zapowiada piękną pogodę, przynajmniej na jeden dzień. Jeżeli mgła ukazuje się po deszczu, można z tego spodziewać się pogody. Wznoszenie się z rana mgły jest znakiem bliskiego deszczu, zwłaszcza jeżeli dni kilka temu wypadł chociażby nieznaczny deszcz.

Gdy deszcz zaczyna padać na godzinę lub dwie przed wschodem słońca, moż-

na się spodziewać pogody do południa. — Jeżeli miesiąc luty jest bardzo dżysty, takie same mogą wypaść wiosną i lato. Lecz jeżeli jest zupełnie pogodny, wtedy obawiać się można posuchy. Wypogodzenie się nieba po zachodzie słońca w czasie pochmurnym lub słotnym zimowym, w stronie południowo-zachodniej jest nieomylnym znakiem mrozu. Jeżeli deszcz zaczął padać w godzinę lub dwie po wschodzie słońca, ślota będzie trwała przez cały dzień, po czym ustanie. — W zimie ile razy pada śnieg w wielkich płatkach, a przy tym wiatr wieje z południa i zmienia często kierunek, tyle razy można się spodziewać odwilży i zelżenia mrozu.

Mocna rosa tylko przy wypogodzonym i spokojnym powietrzu jest pewną oznaką pogody; ale skoro we dniu wiatr się wzmacnia, pogoda, pomimo rosy mocnej, nie jest pewną. Brak rosy z rana zapowiada wiatr lub zbieranie się chmur, jedno zaś i drugie jest przepowiednią deszczu. Szron na trawie, który jest skrzeplą rosą, zapowiada deszcz mający nastąpić za dwa lub trzy dni.

Ładna zorza wieczorna, o barwach lekkich, jest zapowiedzią pogody. — Gdy zaś piękny początkowo błękit nieba przybiera barwę zielonawą, jest to znakiem zbliżającej się pochmurnej, a potem dżdżystej pogody. Zorza wieczorna, nadzwyczaj mocna, ma być oznaką deszczu.

Błyskawice, ukazujące się nad poziomem podczas gdy na niebie nie ma żadnej chmury, są oznaką ciepła i pogody. Przeciwnie, szeroka błyskawica, ukazująca się na zachodniej części nieba wieczorem, jest zapowiedzią wkrótce mającego przyjść deszczu.

Słońce zapowiada pogodę, jeżeli wschodzi jasne, a niebo było pogodne podczas nocy. Jeżeli słońce otoczone jest wesołą jasnością, natenczas można się spodziewać ciepłej pogody; również i wtedy gdy zachodzi wśród obłoków żółto-czerwonych. Gdy po zachodzie słońca, przy wypogodzonym niebie, spostrzeżenie się ponad poziomem, w stronie wschodniej, słabo czerwony pas, od spodu ciemniejszy, wtedy następny dzień będzie pogodny. Słońce w czasie pogody przybierając wcześniej przed zachodem kolor krwawy i niksne w zadymionym powietrzu, zapowiada mającą długo potrwać suszę. Jeżeli zaś słońce zasępione i jakby zanurzone w wodzie wschodzi czerwone z jaskrawymi promieniami i jeżeli się ponad nim znajduje gęsta chmura, należy się z tego spodziewać deszczu. Gdy niebo zachmurza się powoli, słońce zaś, księżyc lub gwiazdy zaciemniają się nieznacznie, deszcz padać będzie najmniej przez 6 godzin. Jeżeli słońce zachodzi blade, zapowiada to pospolicie deszcz.

Gdy księżyc ma żywy blask, a po nowiu rogi są ostro zarysowane, jest to znakiem pięknej i długiej pogody w porze letniej, a mrozu w porze zimowej. Lecz gdy naokoło księżycy jest obręcz kolorowa lub świetlna, jest to prawie nieomylnym znakiem mającej wkrótce nastąpić śloty. Jeżeli rogi jego po nowiu są przyćmione, albo tarcza około pełni blade, to także zapowiada deszcz, który może potrwać przez kilka dni. Jaki stan powietrza zostaje na now, taki też i żegna.

Jeżeli gwiazd na niebie dużo, a przy tym świecą jaskrawo i żywo migotają.

Co robimy w maju

W POLU. Jak najszybciej kończyć siew buraków i sadzenie ziemniaków. Na paszę siał konński żąb na dobrze zgnojoną rolę. Bronować wschodzące ziemniaki, zwłaszcza o ile się na nich wytworzyła skorupa. Bronowanie to niszczy wschodzące chwasty i zarazem nie pozwoli na zbytne obeschnięcie ziemi. Buraki, o ile mają po dwie pary listków, przeorywać. Podsypywać okopowe nawozami azotowymi. Tępić karniankę, podkaszać zbytno wybujałe oziminy. Na drugą połowę maja przypada uprawa roślin wrażliwych na chłody nocne, jak kukurydza, fasola, proso. Od 20 maja do połowy czerwca, nawet po skoszonym życie na zielono lub wyce zimowej można sadzić nawet buraki pastewne czy brukiew z rozsadaników. Niektórzy sadzą ziemniaki w tym następstwie. Otrzymują przeto dwa plony w jednym roku.

Z końcem maja rozpoczyna się sadzenie kapusty zimowej. Należy ją flankować w czystym polu nie jako poplon. Pole musi być utrzymane starannie w ciągu całej wiosny za pomocą bron czy płtykłych podorywek, żeby nie dopuścić ziemi do zbytnej utraty wilgoci i zachwaszczenia. W tymże miesiącu sieje się także mieszanki motylkowe (wyki, peluszki, bobiki) na pasze na późniejszy sprzęt; mogą one przyjść po życie

jakby cały strop niebieski płonął, jest to pewny znak pogody latem, a mrozu zimą. Gdy zaś gwiazdy są blade i nieliczne, a widać się jakby zwiększone, lub nie można dostrzec ich migania, lub gdy otoczone są jasnością, można się spodziewać bliskiego deszczu.

Rośliny też na swój sposób zapowiadają nieraz stan pogody.

Ile razy ma nastąpić tego zima, tyle razy daje się zazwyczaj spostrzeżać w jesieni wielka obfitość jagód na krzewach. Obfitość miazgi za korą drzew w porze wiosennej zapowiada na przyszłość długą pogodę. Opuszczenie się i zwitanie liści na dół podczas pogody wróży suszę. Muchodrzew albo ptasia sałata (*Alsine media*) wznosi na pogodę z rana około godz. 9-ej swoje małe białe kwiatki do gór. Rozwija liście i pozostaje w tym stanie do południa; gdy zaś deszcz ma padać, kwiatki zwisaają i listki zamykają się. Nagietek deszczowy (*Calendula pulvialis*), roślina afrykańska, utrzymywana w niektórych ogrodach, otwiera na pogodę swój kwiat przed 7-ma godziną z rana i pozostaje zwykle w tym stanie do godziny 4-tej po południu; jeżeli zaś po 7-ej godzinie rano ma kwiat zamknąć, spodziewać się trzeba deszczu przed nocą.

Wiele innych jeszcze spostrzeżeń dostarcza bogate doświadczenie; sięgają wszakże one na bardzo niedaleki czas i odnosić się mogą tylko do pewnych miejscowości.

Nie tylko przroda otaczająca, lecz i organizm ludzki jest w pewnym stopniu dobrym barometrem. Cierpienia reumatyczne bardziej dokuczliwe, albo odczuwany ból w złe zagonionych ranach, jest zapowiedzią słoty i deszczów, gdy przeciwnie ustające cierpienia rokurają trwałszą pogodę.

lub wyce zimowej. Gdyby kto sadził kapustę jako poplon, musiały ją co dzień podlewać aż do przyjęcia się.

Maj — to okres pielonek. Ziemniaki raz po raz obredlać, dziabką obsypywać wokoło każdą krzak, osty z głębi wyrywać. Największe staranie winno się mieć o buraki cukrowe i cebulę. Ziemia wśród tych roślin nie powinna nigdy pokryć się choćby drobnym chwastem i nie powinna się nigdy zaskorupić. Każdy dzień opóźnienia robót pielęgnacyjnych — to zmniejszenie plonów.

Pszenicę bujną wałować gładkim wálkiem, by nie wyległa. Tępić chrabąszcze. Pomyśleć o wapnowaniu, marglowaniu, drenowaniu pól. Tępić łopuchę przez bronowanie jarzyn, a gdzie wsiano koniczynę to za pomocą „spryskiwania” rocznym siarczanu żelaza. Tępić chwasty po miedzach.

Na dobrych łąkach z końcem maja rozpoczynają się sianokosy. Również na koniczynę czas. Wczesny sprzęt traw daje masę bogatszą w składniki pokarmowe.

W SADZIE. Kończyć roboty rozpoczęte w kwietniu tj. rozlewać w dalszym ciągu rozcieńczoną gnojówkę pod drzewa owocowe, przywiązywać paliczki dla ochrony zrazów przed plectwem, które siadając na zrazach, może je złać lub odchylić od miazgi. Dzięki latorośle skracać. Drzewka świeżo posadzone należy obficie podlewać i wysiedlać miski nawozem słomianym. Formować drzewa i tępić szkodniki, jak chrabąszcze, mszyce i gasienice, oraz powtórzyć skrapianie drzew przeciwko czarnemu grzybkowi. Ziemię pod drzewami utrzymać w stanie czystym i pulchnym.

Po okwitnieniu jabłoni i gruszek, gdy opadnie większość płatków kwiatowych — zrosić drzewa dwuprocentową cieczą kalifornijską z arsenianem ołowiu (400 gramów proszku ołowiu na 100 litrów cieczy kalifornijskiej) lub jak w kwietniu — dwuprocentową cieczą bordoską z zielenią paryską. Na młodych pędach jabłoni, czereśni i śliw szukać mszycy i opryskiwać je odwarem tytoniowym z szarym mydłem. Okryte białym puchem skupienia korówki wełnistej obcinać i palić. Zbierać i palić nierozwinięte, zbrunatniałe pączki jabłoni.

W OGRODZIE WARZYWNYM. Wybierać wyrastające szparagi. Siał w grunt fasolę, ogórki, marchew, sałatę, szpinak, rzodkiewkę, pietruszkę na przechowanie zimowe. Wysadzić w polowie miesiąca resztę rozsąd, nawet wrażliwych na przymrozki, jak ogórki, dynie, pomidory, karczochy i kardy.

Przerzywać warzywa zbyt gęsto wszędzie, pleć, okopywać, spulchniać starannie powierzchnię ziemi, zwłaszcza po ulewniejszych deszczach i po kilkakrotnym polewaniu, niezbędnym o ile panuje susza i upały. Ścinać kwiatostany rabarbaru i szczawiu. Palikować kwiatostany wysadków nasiennych.

W inspektach siał odmiany wczesne kalafiorów na zbiór jesienny. Ogórki i melony przewietrzać, obficie cieniować i zraszać. Pod owoce podkładać płaskie cegielki lub deseczki.

W INWENTARZU. Przystosować pralnię dla owiec. Świnie szczepić prze-

ciw czerwonce, różycy itp. Rozpocząć ostrożnie z zieloną paszą, przrzyżać do niej sieczki.

Najwcześniejsza pasza zielona z pól — to rzepak czy rzepik imowy. Potem idzie żyto siane wczesną jesienią; potem wyka zimowa z pszenicą; mieszanka poznańska, lucerna, koniczyna. Zasiw mieszank motylkowych z wiosną tak utrafić, żeby po ścięciu koniczyny w czerwcu mieszanka już była gotowa. Oczywiście można w tym czasie dokarmiać burakami pastewnymi i kiszunkami. Im pasze różnorodniejsze, tym większa wydajność mleka. Koniom roboczym też można dawać paszę zieloną, ale przy dodatku owsa, gdy robota jest jeszcze ciężka.

Przez cały rok trzeba dbać, żeby koryta wszelkiego inwentarza były starannie codziennie wyczyszczone. W przeciwnym razie resztki paszy kwaśnią, odbierając apetyt zwierzętom, a nawet szkodząc ich zdrowiu. Wrażliwsze pod tym względem są konie od bydła, a najwrażliwsze są świnie. Koryta w chlewach należy nie tylko wyciszczyć szpadlem i miotłą, ale codziennie wyszorować gorącą wodą. Obowiązek utrzymania czystości koryt i w ogóle pomieszczeń dla inwentarza żywego zwiększa się z nastaniem cieplech dni. Wypędzać bydło na pastwiska.

W PASIECE. Podobnie jak w ubiegłym miesiącu podawać wodę i trzymać pnie ciepło. Nie zaglądać w dni chłodne, aby czerwia nie przeziębili. Tępić motyllice. W miarę powiększania się siły gniazdo rozszerzać, dając ramki z robotą pszczelą lub sztuczną węzą. Przenosić pszczoły z barci do uli ramkowych. Mieć przygotowane ule na nowe roje. — W pasiece strzec pnie słabsze od rabunku. W niektórych miejscowościach, rozpoczyna się rójka w końcu miesiąca. — W pasiece trawę utrzymać krótką, niszczyć żaby, mrówki i pająki. Oczko zupełnie otworzyć.

W STAWACH. W ciepłe dni karmić ryby, tępić żaby, strzec stawy przed kaczkami. (Skam).

* * *

SERADELA. Postępujemy przy jej siewie tak: wczesną wiosną, jak tylko ziemia obeschnie na tyle, że można z bronami wyjść w pole, puszczamy brony na żyto, by wzruszyć ziemię, a natychmiast za bronami siejemy w żyto rzutowo lub siewnikiem seradela. Jeżeli rzutowo, to lepiej siał ją krzyż na krzyż, to jest raz w poprzek rzędów żyta, drugi raz wzdłuż, a po wysiewie rzutowym jeszcze raz puszczamy lekkie brony. Doskonałe wyniki daje siew seradeli siewnikiem rzędowym. Jeśli siejemy ją siewnikiem, to puszczamy go w poprzek rzędów żyta. Nie trzeba przy tym obawiać się uszkodzenia żyta. Ilość nasion seradeli przy użyciu siewnika winna wynosić 60—80 kg na hektar, wysiewanych w rzędy 10 cm. Siał seradela możliwie najwcześniej, dopóki ziemia ma dosyć wilgoci, a w ten sposób siana — szybko zaczyna kiełkować i wschodzić.

Po sprzęcie żyta — przy czym trzeba uważać i tak ścinać żyto, by nie uszkodzić seradeli — puszczamy w razie potrzeby na nią brony, przez co pobudzamy ją do wzrostu. J. D.

BLASKI KONSTYTUCJI 3 MAJA

Przeszłość narodu polskiego zawiera wiele wydarzeń wspaniałych.

Naród polski wywalczył sobie traktaty pokojowe, rokujące państwu wieloletnie korzyści.

Naród polski zawierał z sąsiadami przymierza i unie, wyprzedzając o kilkadziesiąt lat nowoczesne pomysły zjednoczenia narodów.

Naród polski może się poszczycić znakomitymi monarchami, dowódcami, mężami stanu.

A jednak społeczeństwo polskie nadało godność święta narodowego nie wspomnieniu wielkiej bitwy, nie jubileuszowi wybitnej postaci, lecz dacie uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja?

Skąd płynie ten nieustający czar Konstytucji Trzeciomajowej?

Na czym polega jej błogosławione promieniowanie, wytrzymujące zwycięsko próbę czasu?

Nie można mieć oczywiście do konstytucji urazy o to, że zawiodła jako ośrodek ocalenia niepodległości. Nie było to napewno jej właściwym przeznaczeniem.

O losach Polski zdecydował ogólny układ stosunków europejskich. Sąsiedzi Polski kierowali się w swej polityce nie poczuciem sprawiedliwości, lecz zwykłą drapieżną chciwością.

Rosji i Prusom zależało na tym, aby rządy polskie były jak najslabsze, aby wykazywały jak największą nieporadność; odrodzenie — mogło jedynie przyspieszyć ich atak ostateczny. Ogromna przewaga, jaką osiągnęli nieprzyjaciele Polski, jeśli chodzi o stan liczebny i uzbrojenie armii, musiały w tych warunkach doprowadzić do załomów.

Ale właśnie dlatego było rzeczą niezmiernie ważną odebranie napaści na granice Rzeczypospolitej wszelkich pozorów słuszności. Uchwały trzeciomajowe stanowiły w oczach całego świata niezaprzeczalny dowód, że Polskę stać było na samodzielne reformy. Jeśli doszło do nich stosunkowo późno, przypisać to należy w znacznej mierze interwencji czynników obcych.

Konstytucja majowa obaliła raz na zawsze oskarżenia, jakoby usposobieniu polskiemu brakło zdolności organizacyjnych.

Chcąc ocenić sprawiedliwie uchwały, zawarte w Konstytucji, należałoby spojrzeć na nią z perspektywy historycznej i porównać ją z podobnymi współczesnymi jej aktami w innych krajach. Dopiero wówczas wyszłyby w pełni na jaw jej postępowość, umiar i jej szlachetny idealizm oraz rzetelne wyczuwanie możliwości politycznych, jej ambicje reformatorskie — i ostrożna rozważa.

Autorzy zdawali sobie przy tym sprawę, że najdoskonalsze prawodawstwo z biegiem czasu wymaga przeróbek, dostosowanych do nowego układu okoliczności, i dlatego z góry uznali, że co lat dwadzieścia pięć konstytucja podlegać będzie rewizji i poprawie. Niełatwo zdobyć się na taki stopień obiektywizmu wobec własnego dzieła.

Na Konstytucję Trzeciego Maja złożył się dorobek wielu umysłów. Pisarze wieku 18 szerzyli wytrwale nowe teo-

Kolegiata w Kaliszu, w której znajduje się Cudowny obraz św. Józefa. Przed obrazem tym zaniosą swe modły wszyscy księża polscy, byli więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych, podczas zjazdu w Kaliszu w dniu 4 maja r.b. W roku ubiegłym tj. w 1948 Kalisz przeżywał wielkie dni pierwszego zjazdu księży, byłych więźniów. J.E. Ks. Biskup Radoński w liście pasterskim z dnia 11 lutego 1946 roku w związku z 150 rocznicą koronacji obrazu św. Józefa m.in. tak do duchowieństwa i wiernych przemówił:

„Był kwiecień ubiegłego 1945 roku. W obozie koncentracyjnym w Dachau przebywały tysiące więźniów politycznych, wśród nich wówczas jeszcze 75 kapłanów i kleryków naszej diecezji. Wojska aliantów w szybkim marszu posuwały się naprzód, zajmując coraz większe połacie kraju niemieckiego. Nie wiadomo było, co hitlerowcy zrobią z więźniami, czy ich zostawią w obozie, czy popędzą dalej, czy może skończą z nimi na swój sposób. Nadszedł dzień Opieki św. Józefa — tam w kraju w ininionych latach wielkie święto Ziemi Kaliskiej. Księża pamiętkali o tym dniu. Współwięźniom z innych dzielnic, a nawet obcym, Czechom, Francuzom, Belgom opowiedzieli o potężnym Pomocniku w Kaliskim Cudownym Obrazie i stało się, że wszyscy oni w tym dniu aktem uroczystym złożyli swoją przyszłość w ręce św. Józefa. W kilka dni później przyszło wyzwolenie: Amerykanie zajęli Dachau i to na 3 godziny przed wyznaczonym terminem do wymordowania wszystkich więźniów! Czyż to nie jawny znak opieki św. Józefa nad tymi, którzy z wiarą i ufnością uciekają się do Niego“?

WIELKIE DNI

Od 21 marca do 3 kwietnia r.b. Kolegiata Kaliska przeżywała wielkie dni miłosierdzia Bożego. Dzięki wyteżonej pracy miejscowego proboszcza ks. kanonika Bogumiła Kasprzaka, zostały urządzone rekolekcje, pierwszy tydzień dla kobiet a drugi dla mężczyzn. Tłumy wiernych wypełniły świątynie po brzegi, a mężczyźni to nawet mury świątyni pomieścić nie mogli.

rie polityczne i przenikliwie odsłaniały wady polskiego ustroju, szukając jednocześnie środków naprawy. Dzieło konstytucji było nie jednorazowym przeblyskiem mądrości, lecz wynikiem zbiorowej troski o losy państwa. Podobny akt polityczny byłby nieosiągalny w epoce saskiej z jej zacofaniem i ciemnotą.

Młode pokolenie parlamentarzystów sejmowych, które brało udział w obradach nad konstytucją majową, było wychowane w odrodzonym szkolnictwie polskim. Od roku 1773 czynna była w Polsce „Komisja Edukacji Narodowej“, która stanowiła pierwsze na świecie Ministerstwo Oświecenia, do niej bowiem należało zwierzchnictwo nad całością wychowania i oświaty. Oddziaływanie Komisji Edukacyjnej obejmowało wszystkie szczeble szkolnictwa, od skromnych szkółek wiejskich począwszy, a kończąc na uniwersytetach.



Nauki wygłaszał codziennie miejscowy ks. proboszcz. Konfesjonały przez dwie soboty obłożone były wiernymi, osiemnastu księży słuchało spowiedzi do późnego wieczoru. Do Komunii św. przystąpili nawet tacy, którzy latami stronili od Sakramentów św. Ziarno słów Bożych padało nie tylko na głębie dusz dobrych, ale i na opokę serc zatwardziałych. Zaznaczyć należy, że ks. kanonik B. Kasprzak jest w naszej kolegiacie niedawno, bo zaledwie 10 miesięcy, a jednak już długi, które ciążyły na parafii po remoncie wieży i odnowieniu cudownego obrazu św. Józefa zostały splacone. Ponadto założono w kościele centralne ogrzewanie. Na te dobre cele nie żatowaliśmy ofiar.

Parafianka.

Powaga jej utrwaliła się również przez oświatę.

Chociaż nie weszła w życie, wie o niej każdy Polak. Z niej czerpiemy naszą dumę narodową; ona utrwała w nas wiarę we własne siły; ona dostarcza wiecznie żywego dowodu naszego umiłowania wolności, rozciągającego się nie tylko na własnych obywateli, lecz i na przybyszów; z niej nabieramy

przeświadczenia o naszej samodzielności kulturalnej i niezłomnej woli samodzielnego bytu politycznego.

Lekcja mądrości politycznej, zawarta w postanowieniach Konstytucji Trzeciego Maja, wsączyła się głęboko w naszą świadomość jako jedno z głównych przykazań wiary narodowej.

Wacław Trepezyński



Z WIĘZIENIA w Salzburgu zbiegli byli sekretarz stanu w austriackim rządzie wojennym Seyss-Inquarta gen. SS. Muehlmann. Był on jednym z agentów Hitlera, którzy przyczynili się do zajęcia Austrii. W czasie wojny pełnił on obowiązki „komisarza do spraw zabezpieczenia dzieł sztuki” na obszarach okupowanych przez Niemców, m. inn. w Polsce i Holandii.

W BERLINIE ogłoszono tekst zarządzenia wydane przez magistrat zachodnio-berliński dotyczącego amnestii dla byłych hitlerowców. Rozporządzenie stwierdza, że dobrodziejstwem amnestii objęta będzie nie tylko młodzież, ale również osoby dorosłe, rekrutujące się z bylejakiej partii hitlerowskiej oraz Wehrmachtu. Amnestii podlegają nawet oficerowie i żołnierze broni SS, a członkowie Hitlerjugend.

UROCZYSTA AKADEMIA w Państwowym Teatrze Polskim zainaugurowany został obchód 100-ej rocznicy zgonu Juliusza Słowackiego. Na akademii przybył protektor obchodu Prezydent RP Bolesław Bierut, któremu towarzyszył marszałek Sejmu Kowalski. W Krakowie z inicjatywy Zw. Literatów Polskich oddano hołd prochom poety u jego sarkofagu w grobach królewskich na Wawelu.

W SALONACH ambasady polskiej w Londynie odbył się wieczór muzyczny, który zgromadził około 500 osób ze świata dyplomatycznego, artystycznego, politycznego i naukowego w Brytanii. Podczas wieczoru odbył się koncert znakomitego śpiewaka murzyńskiego o wszechświatowej sławie Paula Robesona. Śpiewak ten zapowiedział również przybycie do Warszawy, gdzie da szereg koncertów.

CHIŃSKIE WOJSKA ludowe rozpoczęły wielką ofensywę zaatakowaniem wszystkich przyczółków mostowych na północnym brzegu rzeki Jang-Tse-Kiang. Zdobyto przyczółki: Kuo-Cziau-Czon i Wu-Hu. Oddziały wojsk Czang-Kai-Szeka ewakuowały Kiang-Kou-Tou.

CZECHOSŁOWACKI minister przemysłu Gustaw Kliment uległ w czasie podróży służbowej z Pragi do Ostrawy ciężkiemu wypadkowi spowodowanemu zderzeniem się samochodu z pojeźdźcą w pobliżu Litovel na Morawach. Minister Kliment odniósł poważne obrażenia na całym ciele i przewieziony został natychmiast po wypadku do szpitala w Olomuńcu.

10 KWIETNIA rb. zauważono rzadkie zjawie-

sko natury optycznej. Początkowo wokół księżyca powstało małe koło o promieniu 22 stopni, a następnie wyłonilo się duże koło horyzontalne przechodzące przez księżyc. Wokół małego koła wytworzyła się linia spiralna styczna do małego koła w punktach nad i pod księżycem. Tam gdzie ta linia przecinała się z dużym kołem widoczne były t. zw. pseudoksiężyce o słabych barwach tęczyowych. Zjawiska te spowodowane zostało zalaniem się światła księżycowego w kryształach lodu unoszących się w górnych warstwach troposfery.

NA SKUTEK sztormu zatonał na Bałtyku mały szwedzki szkuner żaglowo-motorowy „Wesstvag” płynący do Szczecina. 5-osobowa załoga zdołała się uratować, dopływając do brzegu.

W DNIU 18 kwietnia rb. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut obchodził 57-ą rocznicę urodzin.

O POŁNOCY z 1 na 2 święto wielkanocne weszła w życie ustawa, mocą której Irlandia przestała być członkiem Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Proklamacja Republiki Irlandzkiej nastąpiła tym samym w 33 rocznicę zbrojnego powstania Irlandczyków przeciwko W. Brytanii. Ostatnie więzy, łączące Irlandię z królestwem i Brytyjską Wspólnotą Narodów, zostały więc zerwane. Fakt ten zwiastowały 1 minutę po północy z 17 na 18 kwietnia dźwięki fanfar i huk 21 strzałów armatnich oddanych w stołey nowej republiki. Wszystkie gmachy publiczne i domy prywatne w Irlandii zostały przybrane flagami narodowymi.

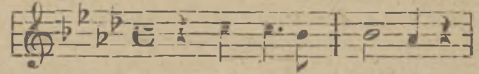
ZA ZASŁUGI położone na polu organizacji ruchu oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych i pomocy więźniom, decyzją Prezydenta RP odznaczeni zostali: ks. biskup dr Władysław Góról pośmiertnie Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia polski, ks. kanonik dr Józef Pawłowski — Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz ks. Jan Mazur i ks. Stefan Nowak — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

WSKUTEK gwałtownej wichury, która przeszła ostatnio nad Austrią, przeszło 300 osób odniosło rany od spadających cegieł i dachówek. Wiele budynków uległo uszkodzeniu. W Wiedniu straż pożarna była wzywana 170 razy, by zapobiec zawaleniu się nadwątłych murów i usunąć gruzy.

Odpowiadamy na listy Czytelników

PAN STANISŁAW S. — Barcin. — Poglądy Pana na oddawanie czci Świętym Pańskim są całkowicie niezgodne z nauką Kościoła Katolickiego. Radzimy na ten temat porozmawiać z księdzem proboszczem, a samemu zbytnio nie filozofować, skoro nie posiada się naukowych podstaw.

Pani Józefa Twardowska — Gryfice oraz Pan R. Przybojewski, Toruń. Wybickiego 9. — Poezji nie drukujemy.



Na miesiąc maj polecamy następujące pieśni maryjne:

- Ks. A. Chłondowski — 8 pieśni do Matki Bożej na 2 głosy równe z tow. organów 200.— zł.
Jan Galdyński — 2 pieśni do Matki Bożej na 1 głos z tow. organów 125.— zł.
Henryk Krych — 20 pieśni ku czci Matki Bożej na 2 równe głosy 150.— zł.
W. Gieburowski — „Dwie pieśni Mariańskie” na chór mieszany a capella „Najświętsza Panno” i „Ave Maria” part. 200.—
głos 25.—
St. Niewiadomski — „Pozdrowienie majowe” 3 głosy chór żeński, solo tenor lub sopran part. 50.—

KIEGARNIA POWSZECHNA
Wrocław, ul. Waryńskiego
(dawn. ul. Brzeska) 4

NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE
ODLEWNIĄ DZWONÓW
LUDWIKA FELCZYŃSKIEGO i SKI
(oraz Braci Felczyńskich z Kalusza)
w Przemysłu, ul. Krasińskiego 63.

Odnaczone licznymi medalami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Rozbite stare dzwony spaja własnym wynalazkiem lub przelewa. — Wykonuje z powierzonego metalu dzwony nowe o największej wadze i różnych tonach, — artystyczne tablice pamiątkowe, oraz dzwonnice żelazne.

Uwaga: — Do zawarcia umowy dotyczącej kupna dzwonów upoważniony jest tylko Ludwik Eugeniusz i Kajetan Felczyński. — Przy korespondencji prosimy podawać dokładny adres naszej firmy. (136)

CZYTANIA MAJOWE:

Polecamy

- Ks. Z. Przyjemski — życie Najświętszej Maryi Panny zł. 220.—
Ks. dr. Wł. Szafranski — Niepokalana Twoim wzorem zł. 250.—
R. Maeder — Maria zwycięży zł. 100.—
H. Lasserre — Niepokalana z Lourdes zł. 170.—
O. Jacek Woroniecki — Macierzyńskie serce Marii zł. 300.—
O. Ludwik Perroy S. I. — Najświętsza Panna wzorem pokory i cichości zł. 180.—
Wysyłamy za poprzednim nadaniem pieniędzy, plus 35.— zł. kosztów przesyłki.

KIEGARNIA POWSZECHNA
Wrocław, ul. Waryńskiego
(dawniej ul. Brzeska) 4

Redakcja i Administracja: Wrocław, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-251. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.— poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—, Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z pres. poczt. kwartalnie zł. 100.—, półroczna 200 zł., roczna 400.— zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna

E-03733

Drukarnia Diecezjalna, Wrocław, ul. Ludwika Waryńskiego 4.